

JUWBRZENKA

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 6 Grudnia — Środa.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 5 Grudnia.

Od dawnego już czasu niezajmowaliśmy czytelników naszych sprawą Włoską, bo bliższe domu wypadki, pod każdym względem na większą zasługującą baczną sprawą za alpejskie, od chwili zajęcia Mediolanu przez wojska feldm. Radeckiego, zwróciły na siebie całą naszą i zapewne czytelników naszych uwagę. Dziś gdy w Wiedniu *porządek panuje*, gdy sejm w Kromieryżu nierozpoczął jeszcze swoich prac konstytucyjnych ubogą rokujących dla nas przyszłość; gdy stanowcza walka w Prussach przez roztropność, *zbytnią* może roztropność szczyrych przyjaciół wolności do późniejszej, daj Boże pomyślniejszej odroczonej chwili, zda się nam że możemy odwrócić uwagę naszych czytelników ku odleglejszym stronom, bo przekonani jesteśmy, że tryumf uczciwej sprawy w jednym zakątku Europy jest już dobrą wróżbą dla innych, jest ołtarzem na którym gore święty ogień wszystkich zapowiadający zbawienie. Nigdy jeszcze i nigdzie przymierze z nieprzyjacielem wolności, wolności sprawie nieposłużyło.

Ostatnich kilku miesięcy wypadki musiały dowodnie każdego przekonać, jak głęboko w ludzkie serca przesiąkło uczucie konieczności wielkich politycznych przemian. Siedmnaście lat zabiegów Ulysesa naszej epoki, w chwili właśnie w której zdawał się już do celu dobiegać, zmarniało na bruku paryskim; usystematyzowany machiawelizm w Austrii, upadł na pierwszy powiew niespodzianej burzy; militarny despotyzm w Prussach napróżno passuje się ze śmiercią. Gdy najopłakawsze rozterki domowe zamknęły na czas niejaki drogę do wszelkiej nadziei ze strony Francji; gdy wojenne sądy feldmarszałka Windischgrätza zdawały się na długo grobową ciszę Austriackim zapowiadać ziemiom; gdy zuchwały krok pruskiego króla Berlinowi Wiednia losom zagroził; jakby dla podniesienia ducha zwątpiałym, jakby dla pokazania że nie się jeszcze nieskończyło, że tysiące tysięcy bezsilnych bagnętów niezakłuły jeszcze na śmierć nieśmiertelnej myśli, nowy krzyk dawniej już słyszany: poszanowanie dla narodowości! dolatuje nas z nad brzegów Tybru.

Wiadomo jest, że od chwili zajęcia lombardzkich prowincyj, przez zwycięskie wojska feldmarszałka, wszystko zdawało się wracać do dawnego *porządku*. Książę Modeny wrócił śród kochających go poddanych, Rossi objął kierunek spraw publicznych w środkowych Włoszech, Karol Albert zaczął szachrować po dawnemu. Radecki przypominając sobie zapewne stare napoleońskie słowa, że wojna żywić powinna wojnę, już nie w kraju nieprzyjacielskim, ale we własnych prowincjach, bo rząd austriacki niepomija żadnej sposobności do uwiadomienia Europy, że Lombardzko-Weneckie prowincje są częścią Monarchii, Radecki wprowadza w użycie niesłychany dotąd systemat zabierania całej prawie fortuny, najznakomitszym Mediolańskim familiom. Dziwnym zrządzeniem losu, kara za Mediolańskie powstanie spada na tych właśnie, którzy go niewywołali, którzy wstrzymali lud od stawiania barykad po zwycięstwie wojsk Austriackich pod Custozza, którzy dali Karolowi Albertowi możność wypuszczenia feldmarszałka

do stolicy Lombardyi. Grzech przeciw sprawie narodowej karci zwycięzca który z niego korzystał. Wielka nauka! czy będzie z niej kto umiał korzystać?

Tymczasem dalej trochę na południe, w małym kraiku bo w Toskanii, w małym mieście bo w Livorno dane było nowe hasło do boju już nietylko o wyparcie z półwyspu wojsk cudzoziemskich, ale zarazem o utworzenie *Włoskiego Narodu*. Życzeniem obecnym Włochów jest nietylko wyswobodzenie Lombardzko-Weneckich prowincyj, ale za pomocą Zgromadzenia konstytucyjnego Włoskiego, zlanie wszystkich obywateli półwyspu w jeden wielki naród. Więc myśl włoska nie spała przez ostatnie trzy miesiące, więc wiara w urzeczywistnienie jednej z wielkich prawd długą wieków pracą wyrobionej, nieprzepadła wśród wielkiej narodowej klęski, mimo zdrad Alberta, mimo występnej Lombardczyków ospałości gdy nie deklamować lecz działać należało, mimo intryg angielskich, mimo zawodu w pomoc skuteczną Francji. Hasło dane w Toskanii pobiegło lotem błyskawicy dalej ku południowi i rozlega się dziś w Rzymie, lada dzień usłyszymy go w Piemontcie. Niekryjemy naszego głębokiego żalu, że w sprawie czysto politycznej i narodowej, papież zda się opuszczać lud, który mu już tyle winien, a który radby przy jego pomocy jeszcze największe ziemskie szczęście uzyskać: wolną wielką ojczyznę, i spodziewamy się jeszcze że człowiek sprawiedliwie *iniciatorem* włoskiej wolności nazwany, nie opuści jęj w stanowczej chwili, gdy właśnie uroczysta zbliża się godzina, w której co dotąd słowem tylko było, ma stać się czynem i rzeczywistością. Nadzieja nasza tém bardziej się wzmaga że wyraźne nowych ministrów oświadczenie, całej dzisiejszej walce nadaje jedynie polityczne dążności, najmniejszego niemające i mieć niechące związku z kwestyami religii której żaden szczyry przyjaciel wolności nie chce naruszać, osłabiać, lub podkopywać.

Zwracamy teraz czytelników naszych uwagę na najwyraźniejsze znamie nowoczesnych politycznych dążności w Europie: na tworzenie się wielkich narodowości. Anglia i Francja po najkrwawszych wojnach przyszły do jedności; Hiszpania z wyjątkiem portugalskiej dzielnicy, jest jedną monarchią; Niemcy za jednością wzdychają; dla niej Włochy wywołują krucyatę. A koło nas co się dzieje? W najwyraźniejszej sprzeczności z gorącymi ludów pragnieniami, dzisiejsi ministrowie Austriackiej monarchii, mieczem i ogniem chcą nas ku średniowiecznemu cofnąć rozdrobieniu. Niechcą pomyśleć, że w wiekach średnich, barbarzyński baron, nieokrzesany mieszczanin, nie byli w stanie przekroczyć duchem, ciasnego obrębu foss zamkowych, lub murów miejskich; im trzeba było ograniczonej ojczyzny jak ich umysł, jak ich polityczne pojęcia. Co odpowiadało ówczesnej cywilizacji stało się; Europa rozpadła się na tysiące drobnych kraików, rzezypospólnych, księstw i baronii, w wiecznej między sobą wojnie, torującej powolną ale niewątpliwą drogę do tryumfu monarchicznemu despotyzmowi. Ale dzięki Bogu myśl ludzka może dziś wynieść się do wyższego pojęcia wielkiej wspólnej ojczyzny, ludzkie serce zdolne jest dziś uczuć szczytną miłość ku tysiącom i milionom osobicie nieznanym sobie bra-

ci, ale połączonych świętym węzłem najdroższych pamiątek i nadziei. Daremno chciałby nas polityczne rachuby cofnąć ku średniowiekowym wyobrażeniom, a korzystając z chwilowych nieporozumień przesądów sztuką wywołanych, karmionych i podsycanych, wywołać przeszłe namiętności, drobne miejscowe nienawiści, na korzyść pewnego stronnictwa osłabiające wszystkich, a w koniecznym następstwie do militarne despotyzmu wiodące. Praca wieków niezmarnieje; a jeśli chwilowem bielmem pokryte oczy niechęcią dziś prawdy obaczyć, niepłoną mam nadzieję, że otworzą się jeszcze w porę i obaczą przepaść do której mniemana miłość sprawiedliwości nas prowadzi. Jesteśmy dziećmi naszego wieku, i całym sercem do myśli jego lgniemy. Dziś wszystkie ucivilizowane ludy, świętym węzłem języka, historii, moralnych i materialnych potrzeb spowinowaczone, chcą się złąć w jedno, choć dzieliły ich długie nawet wieki, a myżbyśmy mieli dobrowolnie przystać na rozdział od najdroższych braci, z którymi przeżyliśmy wspólnie tyle lat cierpień i chwale? Gdy się dawno, bardzo dawno rozdzieleni bracia łączą na nowo, myżbyśmy chcieli oddzielić się dobrowolnie od tych, których dusze i serca nieprzestały bić dla tej samej co nasza sprawy, dla tej samej nadziei, choć gwałt i niesprawiedliwość chciały im miłość inną narzucić, i najpiękniejszą cnotę jakby najczarniejszą karały zbrodnię? Nie, do tego nigdy nieprzyjdzie, my wierzyć nigdy nieprzestaniemy, że co Bóg najwyraźniej połączył, tego żadna ludzka siła, tego żaden ludzki rozum, a cóż dopiero intryga rozdzielić niepotrafi.

Udzieloną nam odpowiedź Towarzystwa Narodowego Polskiego w Krakowie, przesłaną Redaktorowi *Dziennika Korespondent Austriacki* w Ołomuńcu, czytelnikom naszym podajemy:

TOWARZYSTWO NARODOWE POLSKIE W KRAKOWIE.

Z powodu artykułu umieszczonego w gazecie *Korespondent Austriacki* Nro 26 z dnia 1 Grudnia r. b. opartego na korespondencji z Krakowa, w którym Towarzystwo Narodowe Polskie w najfałszywym wystawiono światło — rzeczono Towarzystwo czuje się spowodowane dla wyjaśnienia rzeczy, kilka słów swoich do publicznej podać wiadomości.

Artykuł rzeczony w treści swojej zarzuca Towarzystwu zbrodnicze chęci zawiązanego klubu na zakłucenie porządku publicznego i podkopywanie rewolucyjnymi drogami nie tylko bezpieczeństwa ale i stanu ogólnego — zarzuca jakoby do dopięcia celu tego oddalało od grona swego intelligencyą, a zwiększając go podejrzaniami indywidualami, groźbą i mordem spokojną trwożyło publiczność. Gdy zaś korespondent byt Towarzystwa takim kolorytem ogólnie oznacza, nie wymieniając ani faktów prawdę takiego twierdzenia dowodzących, ani nazwisk takim postępowaniem pokrzywdzonych lub zagrożonych osób — Towarzystwo Narodowe Polskie zawiązane na mocy służących nam praw konstytucyjnych, a to w celach godziwych na drodze tylko legalnej urzeczywistnić się mających, jak tego statut Towarzystwa drukiem ogłoszony jasno dowodzi; oświadcza niniejszem uroczystie, że treść artykułu rzeczono uważa jako bezczelne kłamstwo i złośliwą po-

8181
twarz, i że stósowne kroki poszukiwania autora na drodze karnéj przedsięwzięło.

Austria.

Ostatnia Gazeta Wiedeńska zawiera następujące dokumenta tyczące się abdykacji Cesarza Ferdynanda i wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa:

Protokół

W Imieniu Przenajświętszej Trójcy.

Na dniu 2 Grudnia r. 1848 zgromadzili się na rozkaz J. C. M. rządzącego najjaśn. Cesarza i króla Ferdynanda I. w sali koronacyjnej książecko-arcybiskupiej rezydencji w kr. stolicy Ołomuńcu, obecni w rzezoném kr. mieście członkowie najjaśn. domu austriackiego to jest:

- J. C. W. Arcyksiąże Franciszek Karol.
- J. C. W. Arcyksiężna Zofia.
- J. C. W. Arcyksiąże Franciszek Józef.
- J. C. W. Arcyksiężeta Ferdynand Maksymilian, Karol, Karol-Ferdynand, Karol Wilhelm i Józef.
- J. C. W. owdowiła Arcyksiężna Marya Dorota.
- J. C. W. Arcyksiężna Elżbieta i W. jej małżonek J. K. M. Arcyks. Wiktor następnie:
- J. O. Ks. Windischgrätz; feldmarszałek por. baron Jellaczycz Ban Chorwacyi i jen. major hr. Grünne, mistrz dworu J. C. W. Arcyks. Franciszka Józefa; dalej członkowie Rady ministrów:
- Feliks ks. Schwarzenberg feldm. por. prezes rady ministrów, minister Spraw Zagr. i Dworu.
- Franc. hr. Stadion minister Spraw Wewn. i Oświecenia.
- Dr. Aleks. Bach minister Sprawiedliwości.
- Jen. major baron Cordon minister wojny.
- Filip bar. Kraus minister Skarbu.
- Karol Ludwik Bruck minister handlu i robót publicznych.
- Ferdynand Thienfeld minister rolnictwa i górnictwa.

Gdy N. Cesarz Ferdynand I w towarzystwie N. Cesarzowej Maryi Anny poprzedzony przez generała adjutanta Józefa ks. Lobkowitza, ukazał się w sali a za nim marszałek dworu hr. Fürstenberg i żona jego, towarzysząc następnemu aktowi przy którym na polecenie ministra dworu Radea legacyjny Aleks. Hübner jako protokółista urzędował.

J. C. M. Cesarz i król raczył naprzód otworzyć Zgromadzenie, że ważne powody zniewoliły Go do nieodwołalnego postanowienia złożenia korony a to na rzecz ukochanego synowca swojego J. C. W. Arcyksięcia Franciszka Józefa, którego pełnoletnim ogłasza, gdy już J. C. W. ukochany brat Cesarza Arcyks. Franciszek Karol ojciec jego oświadczył, iż zrzeka się nieodwołalnie praw mu służących do następstwa tronu według istniejących praw Stanu i dworu. J. C. M. wezwał następnie prezesa ministrów aby sporządzone w tym względzie akta odczytał. Brzmia one następnie:

My Ferdynand I. z Bożej łaski Cesarz Austrii i t. d.

oświadczamy niniejszém i wiadomo czynimy, jakośmy po licznych dowodach nabyli przekonania, że ukochany Nasz Synowiec N. Arcyksiąże Franciszek Józef zupełną dojrzałość rozumu posiada, tak dalece, że My w wykonaniu służącego nam według naszych praw dworu i stanu jako głowie rodziny i panującemu prawa, spowodowani jesteśmy, ogłosić go pełnoletnim, w wykonaniu czego, własnoręcznie niniejszy akt podpisaliśmy i kazaliśmy kontrasygnować go przez ministra naszego dworu. Dan w naszej kr. stolicy Ołomuńcu d. 1 Grudnia 1848, panowania naszego 14go.

(podp.) Ferdynand.

(podp.) Schwarzenberg.

Ja Franciszek Karol Ces. Książę i Arcyksiąże Austrii, Kr. Książę Węgier i Czech, oświadczam niniejszém, jako J. C. M. nasz najłaskawszy Cesarz i pan Ferdynand I. mój ukochany brat uwiadomił mię iż z ważnych powodów zamierza koronę Cesarstwa Austriackiego i wszystkich do tegoż należących królestw i innych jakkolwiek zwanych ziem

koronnych złożyć, i zrzec się jęj na rzecz prawego następcy swojego.

Lubo według istniejącego w naszym arcyksiążęcym domu następstwa tronu, byłbym powołany do bezpośredniego przywdziania korony cesarsko-austriackiej, postanowiłem jednak po dokładnej rozwadze i oświadczam niniejszém, iż przyrodzonego mi prawa następstwa nieodwołalnie się zrzekam na korzyść mojego pierworodnego po mnie do następstwa tronu powołanego syna, Jego Miłości Najoświeczonego Arcyksięcia Franciszka Józefa i na korzyść uprawnionych do następstwa tronu po nim następców, i zezwalam ażeby korona Cesarstwa Austriackiego i wszystkich pod takową połączonych królestw i wszelkich innych jakkolwiek nazwanych ziem koronnych, w razie ustąpienia z tronu J. C. M. panującego Cesarza, bezpośrednio na tego ukochanego syna mojego przeszła. Działo się w kr. mieście stołeczném Ołomuńcu, w roku Zbawienia 1848 dnia 1 Grudnia.

(podp.) Franciszek Karol.

Schwarzenberg.

My Ferdynand I. z Bożej łaski Cesarz Austriacki i t. d.

Oświadczamy niniejszém i czynimy wiadomo, że ważne powody po dojrzałej rozwadze zniewoliły nas do nieodwołalnego postanowienia złożyć koronę cesarską.

Zrzekamy się przeto niniejszym aktem uroczyscie korony Cesarstwa Austriackiego i wszystkich pod takową połączonych królestw i innych jakkolwiek zwanych ziem koronnych, a to na rzecz naszego ukochanego synowca, Jego Miłości Najośw. Arcyks. Franciszka Józefa i prawnych do tronu po nim następców, gdyż już ukochany nasz brat J. Miłość Najośw. Arcyks. Franciszek Karol zrzekł się nań według zwykłego w naszym cesarskim arcyksiążęcym domu prawa, następstwa tronu, które mu po nas służyło, a to na zasadzie wręczonego nam aktu zrzeczenia się, popartego nadto podpisem jego na niniejszym naszym akcie złożenia korony dobrowolnie na korzyść jego syna, naszego ukochanego synowca Najośw. Arcyks. Franciszka Józefa i prawo po nim do następstwa tronu mających.

Dla uroczystego upewnienia tego, podpisaliśmy własnoręcznie ten akt z przystąpieniem do niego naszego najośw. pana brata w obec członków naszego ces. domu w naszym ces. zamieszkanu znajdujących się, jak również w obec naszej rady ministrów i kazaliśmy kontrasygnować go przez ministra dworu naszego i pieczęć naszą cesarską nań przyłożyć. Działo się w naszym kr. mieście stołeczném Ołomuńcu d. 2 Grudnia 1848 r. naszego panowania, 14go.

(podp.) Ferdynand.

Franciszek Karol.

(podp.) Schwarzenberg.

Po odczytaniu, akt ten złożenia korony N. Pana, podpisanym został przez J. C. M. i J. C. W. Arcyksięcia Franciszka Karola, a kontrasygnowany przez ministra dworu; wszystkie zaś akta ministrowi dworu do dalszego oddano użycia.

Poczem J. C. W. Arcyks. Franciszek Józef uroczyscie powitany został przez J. C. M. Najj. Ces. Ferdynanda Igo jako prawy tegoż następcy i jako Cesarz i Król pod imieniem Franciszka Józefa I. ogłoszony.

Działo się w sali koronacyjnej książecko-arcybiskupiej rezydencji w kr. stolicy Ołomuńcu w dniu i roku jak wyżej, w obec: Marya Anna — Franciszek Karol — Zofia — Ferdynand Maksymilian — Karol — Karol Ferdynand — Karol Wilhelm — Józef — Marya Dorota — Elżbieta — Ferdynand d'Este. — Alfred ks. Windischgrätz — Józef baron Jellaczycz — Fryderyk hr. Fürstenberg — Hrabina Fürstenberg. — Książę Józef Lobkowitz — Karol hr. Grünne — Feliks ks. Schwarzenberg — Franciszek hr. Stadion — Aleksander Bach — Filip baron Kraus — Franciszek baron Cordon — C. Bruck — Ferdynand Thienfeld — Aleksander Hübner.

809.7
My Ferdynand I. z Bożej łaski Cesarz Austriacki; król Węgierski i Czeski tego imienia piąty, król Lombardyi, Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Sławonii, Galicyi, Lodomeryi i Illiryi, Król Jeruzolimski i t. d. Arcyksiąże Austrii, W. książę Toskanii, książę Lotaryngii, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy; W. książę Siedmiogrodzki, margrabia Morawski, książę Wyższego i Niższego Szląska, Modeny, Parmy, Placencji i Gwastalli, Oświęcima i Zatora, Cieszyna, Friulu, Raguzy i Zary, uksiążęcony hrabia Habsburga, Tyrolu, Kiburga, Gorycyi i Gradyski, książę Trydentu i Briaien, margrabia Wyższej i Niższej Luzacyi i Istrii, hrabia Hohenembs, Feldkirch, Bregencyi i Sonnenberga etc. Pan Tryestu, Cattaro i na Wendyckiej Marchii.

Gdy po zgonie naszego Ojca błogosławionej pamięci Franciszka I. wstąpiliśmy na tron stósownie do prawa successyi, przeniknieni świętością i wielkością naszych powinności, błagaliśmy przedewszystkiem Boga o pomoc. Bronić prawa było hasłem a rozwijać szczęście naszych ludów celem naszego rządu.

Miłość i wdzięczność naszych ludów sownie zapłaciły trudy i troski rządu, a w ostatnich nawet czasach gdy zbrodniczym udało się zabiegom zniszczyć prawny porządek w części naszego cesarstwa i wojnę domową zapalić, nieskończona większość naszych ludów wytrwała w powinnej dla monarchy wierności. Ze wszystkich stron monarchii odebraliśmy tego dowody, które wśród ciężkich prób przyniosły ulgę naszemu zasmuconemu sercu.

Ale gwałtowność wypadków, wyraźna i nieunikniona potrzeba wielkich i rozległych przemian form stanowych, które w miesiącu Marcu b. r. chcieliśmy uprzędzić i drogę im utorować, utwierdziły nas w tém przekonaniu, że młodych sił potrzeba aby to wielkie dzieło poprzeć i do szczęśliwego końca doprowadzić.

Dla tego po dojrzałej rozwadze, przeniknieni nakazującą koniecznością podobnego kroku, przeszliśmy do tego postanowienia że niniejszém najuroczysciej **wyrzekamy się austriackich cesarskich tronów.**

Brat nasz najdostojniejszy a prawny następcy w rządzie, arcyksiąże Franciszek Karol który ciągle a wiernie stał nam przy boku i prace nasze dzielił, oświadczył i niniejszém oświadcza przez wspólne przyjęcie obecnego manifestu, że i on zrzeka się praw do austriackiej korony na korzyść swojego syna po nim do tronu powołanego najdostojniejszego arcyksięcia Franciszka Józefa.

Uwalniając od przysięgi wszystkich sług publicznych, odsyłamy ich do nowego monarchy względem którego odtąd mają wiernie dokonywać swoich zaprzysiężonych powinności.

Waleczną naszą armią z podziękowaniem żegnamy. Pomna świętości swojej przysięgi, twierdza przeciw obcym nieprzyjaciółom i zdrajcom wewnątrz kraju zawsze była a nigdy więcej jak w ostatnich czasach, silną podporą naszego tronu, wzorem wierności, wytrwałości i pogardy śmierci, filarem zagrożonej monarchii, dumą i ozdobą spólnej ojczyzny. Z równą miłością i poświęceniem skupi się ona także około nowego cesarza.

Nakoniec uwalniając ludy cesarstwa od wszelkiej względem mnie powinności a przenosząc wszystkie przynależne mi powinności i prawa jak najuroczysciej w obliczu świata całego na Naszego ukochanego synowca jako Naszego prawego następcy, polecamy te ludy łasce i szczególnej opiece Bożej. Niech Wszechmocny wróci im znowu pokój wewnętrzny, obłąkanych do powinności a uwiedzionych do poznania przywoła. Niech zaschłe źródła pomyślności na nowo otworzy, a swoje błogosławieństwa na kraj nasz w całej pełni rozleje, ale zarazem niech i naszego następcę Franciszka Józefa I. oświeci i wzmocni, aby swojego wysokiego i ciężkiego zawodu dopełnił dla siebie na zaszczyt, dla naszego domu na chwałę, a dla powierzonych mu ludów na szczęście.

Dan w naszym królewskim stołeczném mieście

Ołomuńcu drugiego Grudnia tysiąc osmset czterdziestego ósmego roku a naszego panowania czterdnastego roku. *Ferdynand. Franciszek Karol.*
(M. P.) *Schwarzenberg.*

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski Cesarz Austrii i t. d. (tytuły jak wyżej).

Złożeniem korony przez naszego Wysokiego Stryja Cesarza i Króla Ferdynanda Igo w Węgrzech i Czechach Vgo tego imienia, jak również zrzeczeniem się następstwa tronu ze strony naszego najośw. pana ojca Arcyksięcia Franciszka Karola powołani na mocy pragmatycznej sankcyi do przywdziania korony naszego państwa: czynimy wiadomo jak najuroczyściej niniejszemu wszystkim ludom monarchii nasze wstąpienie na tron pod imieniem Franciszka Józefa Igo.

Uznając z własnego przekonania potrzebę i wysoką ważność wolnych i czasowi odpowiednich instytucyj, wstępujemy z pewnością na tę drogę, która nas ma doprowadzić do szczęśliwego przekształcenia i odmłodnienia całej monarchii.

Na zasadach prawdziwej wolności, na zasadach równego uprawnienia wszystkich ludów państwa i równości przed prawem wszystkich jego obywateli, jak niemniej udziału w prawodawstwie reprezentantów ludu, odrodzi się Ojczyzna w dawniej wielkości ale z odmłodniałą siłą; niewzruszona budowla pośród burzy czasów, obszerny dom mieszkalny dla różnojęzycznych pokoleń, które pod berłem naszych ojców bratni od wieków łączy ze sobą węzeł.

Stale postanowiwszy utrzymać niezachmurzoną świełość korony, a całą monarchią nienaruszoną, ale gotowi prawa nasze z reprezentantami naszych ludów podzielać, liczymy na to, że z pomocą bożą i w porozumieniu się z ludami, uda się wszystkie ziemie i pokolenia monarchii w jedno wielkie polityczne połączyć ciało.

Ciężkie próby po nad głową naszą przeszły, spokojność i porządek w wielu okolicach państwa zakłócone zostały. W jednej części monarchii jeszcze dzisiaj wre wojna domowa. Wszelkich użyto przygotowań, aby uszanowanie dla prawa na każdym miejscu znowu przywrócić. Przytłumienie powstania i powrót wewnętrznego pokoju, są pierwszymi warunkami szczęśliwego powodzenia wielkiego dzieła konstytucyj.

Liczymy tu z pewnością na rozumną i szczerą pomoc wszystkich ludów za pośrednictwem ich wyśłańców.

Liczymy na zdrowy zmysł ciągle wiernych włościan, którzy przez ostatnie prawne postanowienie względem zniesienia stosunków poddańczych i uwolnienia od ciężarów gruntów, pozyskali moc zupełnego używania praw obywatelskich.

Liczymy na wiernych naszych urzędników (*Staatsdiener*).

Po naszej świetnej armii oczekujemy dawno udowodnionej waleczności, wierności i wytrwałości. Będzie ona dla nas jako dla naszych była poprzedników, podporą tronu, a dla ojczyzny i wolnych instytucyj niewzruszoną warownią.

Każda sposobność nagrodzenia zasług nieznanających różnicy stanu, będzie dla nas miłą.

Ludy Austrii! Bierzemy w posiadanie tron ojców naszych w trudnych czasach. Wielkie są obowiązki, wielka odpowiedzialność jakie na nas wkłada Opatrzność. Opieka Boga będzie nam towarzyszyć.

Dan w naszym król. stolicy Ołomuńcu dnia 2go Grudnia 1848 r.

FRANCISZEK JÓZEF.

(L. S.) *Schwarzenberg.*

Najwyższy reskrypt do Sejmu.

My Franciszek I. z bożej łaski Cesarz Austrii itd. Posyłamy sejmowi ustawodawczemu w Kromieryżu nasze cesarskie pozdrowienie i czynimy wiadomo, jakośmy, gdy najoświecenijszy pan Stryj nasz J. C. M. Cesarz Ferdynand I. ustąpił z tronu, a najośw. pan ojciec nasz zrzekł się następstwa, wstąpili na tron ojców naszych. Gorącym życzeniem jest naszym aby dzieło konstytucyj jak tylko można najprędzej do skutku przyszło, a przytém liczymy na

rozważną pomoc i patriotyczną gorliwość sejmu.

Ministryum przez naszego najośw. Stryja zamianowane, potwierdziliśmy i poleciliśmy mu, dokumenta dotyczące się rozpoczęcia panowania naszego przedłożyć sejmowi ku któremu zarazem pozostajemy z naszą cesarską łaską i przychylnością.

Dan w naszej król. stolicy Ołomuńcu d. 2 Grudnia 1848.

(podp.) FRANCISZEK JÓZEF.

Schwarzenberg.

Mój kochany książę Schwarzenberg! Jestem spowodowany potwierdzić obecne ministryum w jego urzędowaniu i oczekuję po niém, aby z równą pilnością i wiernością jak dotąd obowiązki swoje wypełniał, o czém masz pan porozumieć się z ministrami.— Ołomuniec d. 2 Grudnia 1848 r.

(podp.) FRANCISZEK JÓZEF.

F. Schwarzenberg.

Mój kochany książę Schwarzenberg! Czuje się być spowodowany do zamianowania barona Kulmera ministrem bez teki z krzesłem i głosem w Radzie ministeryalnej.

Ołomuniec d. 2 Grudnia 1848 r.

(podp.) FRANCISZEK JÓZEF.

F. Schwarzenberg.

WIEDEN 2 Grudnia. Sądy wojenne wydały następujące w tych dniach wyroki:

Matteo Padovani rodem z Tryestu, lat 33, starozakonnny, żonaty, bezdzietny, były agent Towarzystwa zabezpieczającego w Tryescie przekonany zeznaniami świadków że w d. 30 Października r. b. już po wezwaniu miasta do poddania się, na naradzie odbywanej w zamiarze zawarcia kapitulacyi, mimo licznych głosów za niemożnością dalszej obrony miasta, podburzał do wytrwania we walce odwołując się do bliskiej pomocy Węgrów i wzywał lud na ulicy do zatrzymania dalszego bronii. Również ze śledztw odbytych i wiarygodnych zeznań ukazuje się że takowy w ubiorze chłopskim szpiegował obóz c. k. wojsk i na miejscach publicznych w podburzającym tonie w podobnym zamiarze używał przeciw J. C. M. oburzających wyrażen i gróźb. Rzezony więc *Padovani* skazany został jednogłośnie na śmierć przez powieszenie. Przez wzgląd jednak na zasługi jakie skazany jako niegdyś agent *Lloydu* austr. przyniósł handlowi austriackiemu, ułaskawiony został przez Ks. *Windischgrätz*a na 12 lat więzienia w twierdzy.

Wacław Pova z Lebau w Austrii rodem, lat 24, katolik, stanu wolnego, koncepista w tutejszym sądzie kryminalnym, przekonany iż jako kapitan w oddziale Strzelców *Eisenbach*a, aż do końca Października miał udział w zbrojnym oporze przeciw c. k. wojskom. Skazany został na lat 4 do więzienia w kajdanach w twierdzy.

Karol Dawid czeladnik ślusarski z *Zwettel* w Niższej Austrii, lat 28, katolik, stanu wolnego, przekonany o udział zbrojny w ostatnich walkach z wojskiem aż do jego wkroczenia, skazany został na lat 5 w lekkich kajdanach do kopania szanćów.

Wyroki te zapadły w dniu 1 Grudnia.

PRAGA 1 Listopada. W przyszłym miesiącu, piszą dzienniki czeskie, wychodzić ma tu czasopis polski „*Słowianie*“, z początku 4 razy na tydzień, później codziennie. Redaktorami będą znany nam *Lambert-Kraszeski*, który zupełnie się zgadza z polityką Słowiańską i p. *Forster*, którego nie wiemy dla czego dziennik *Lipy* mianuje członkiem akademii francuskiej w Paryżu. Do Czasopisu tego będą dołączane ryciny z dziejów czeskich przez czeskich rytowane artystów. P. *Lambert* ma polecenie aby korrespondował z Polakami w *Kromieryżu* o interesach *Lipy*.

Niemcy.

FRANKFURT NAD MENEM (*Posiedzenie Izby z dnia 29 Listopada dokończenie*).

Następnie prezydujący odczytuje wniosek deput. *Phillips* z *München*, aby zaniechać rozpraw nad sprawozdaniem w sprawie austriackiej i przejść do porządku dziennego z powodu: że stosunki państwa

tęgo jeszcze nie uregulowane, Węgry nie urządzone a nie można nic uchylać przed odczytaniem powtórnym projektu do konstytucyj. *Giskra* z *Morawy* oświadcza, że kommissarze wysłani do *Wiednia* albo inne polem otrzymali instrukcje, albo też samowolnie działali, postępowanie ich bowiem zdaje się być tylko złożeniem hołdu dzisiejszej polityce Austrii. Widać z tego wszystkiego, jak i z obchodzenia się z deputowanymi *Fröblem* i *Blumem*, że Niemcy i interessa ich nie są dostatecznie w Austrii reprezentowane. Nie było żadnej publikacyi uchwał Zgroma. narod. *Frankf.* a gdy takowe umieszczono w jednej z gazet austr. bez żadnych uwag, numer ten skonfiskowano. Rozstrzelanie *Bluma* było nawet przeciwne prawom austriackim, gdyż kodeks karny z r. 1804 zabrania karać cywilne osoby na mocy sądu doraźnego. Jednakże jednemu jeneralowi wolno uczynić *tabula rasa* i unieważnić wszelkie prawa, przeciw czemu rząd istniejący nie miał ochoty bez udziału Izby dozwalać rozporządzeń; do tego jednak doszło postępowanie władzy centr. która we wszystkich ważnych przedmiotach nie umie ani radzić ani działać, albo też w pojedynczych przypadkach według różnych postępuje zasad, iż w Austrii parlament stał się celem śmieszności, a nawet myślą o tēm, aby deputowanych krajowych ztąd odwołać. Tym sposobem parlament i władza centr. staną się gróbarzami wolności niemieckiej (silne oklaski) i nigdzie nie widać, aby opiekowano się owym wystawianym honorem i jednością Niemiec. Bada *Weber* z *Meran* przypisuje okrucieństwa popełnione w *Wiedniu* mniejszości, która do tego doprowadziła że tylko oręż może rozstrzygnąć. W *Wiedniu*, powiada mowca, bili się tylko Włosi lub Niemcy węgierskimi przekupieni banknotami, a nowo katolicy podburzali lud dla swoich własnych celów. Śmierć *Bluma* da się według praw austr. usprawiedliwić dla tego głosował on (mówca) za prawem o opiece Zgrom. narod. że takowe wyszło z ministryum i że mu powiedziano że ono potrzebne dla bezpieczeństwa państwa niemieckiego. (Prezydujący tłumaczy mówcy, że prawo rzezzone nie od ministryum wyszło). Wreszcie zakończył mówca zdaniem, iż nie trzeba Austrii drażnić i przejść radzi do porządku dziennego.

Fröbel z *Rudolstadt* oświadcza, iż musi dla objaśnienia stanu rzeczy określić stanowisko stronnictw w *Wiedniu*. Wyrażenie min. *Schmerlinga* a potem *Wessenberga*, że sprawa niemiecka jest sprawą rewolucyjną, musi on odeprzeć, gdyż tamowanie żywiołu niemieckiego sprowadza właśnie rewolucje. Dowodzi on że partya słowiańska dla tego tylko wspiera dynastję, że jeszcze się nie przygotowała dostatecznie do swoich celów. Jellaczycz też oświadczył, że wzięcie *Pesthu* nie jest ostatecznym jego zamiarem, ale ukaranie hołoty w *Wiedniu*. Ostatni ruch nie miał w sobie żadnych republikańskich żywiołów, demokraci nie chcieli sprawy swojej narząca, a lud nie myślał o tēm. Sami nadto mieszkańcy niemieccy, na cztery dadzą się podzielić kategorye. Pierwsza chciała urzeczywistnić rzeczy niemożliwe, druga która jest czysto niemiecka, trzecia pragnęła połączenia z Austrią krajów naddunajskich, i przystąpienia z temi do Związku niemieckiego do jakiej i mówca należy, czwarta dopiero składała się z tak zwanych czarno-żółtych. Kommissarze powinni byli zatém wychodzić ze stanowiska narodowego. Trzeba rzeczy pojmovać tak jak są, aby widzieć jasno (oklaski).

Welcker z *Heidelbergu* broni się przeciw osobistym przeciw niemu napaściom, zaprzecza następnie aby ks. *Windischgrätz* miał władzą centr. pogardzać a kommissarzy z dumą poniżać. Tutaj powiada mówca, bardziej jak gdziekolwiek poniżają ministrów i ich wysłańców, którzy tak działają jak działać powinni. Dowodzi dalej, że w *Wiedniu* panował terrorizm, że przymuszano dzienniki do przyjmowania artykułów w duchu owęj partyi, że lud nim jeszcze ciało *Latoura* ostygło, domagał się od cesarza bezkarności i wydania bronii z arsenału. Podobny stan jest stanem zbytnej wolności, a niektórzy tylko

mogą na swoje przywieść usprawiedliwienie, że musieli mieć wzgląd na usposobienie ludu. W takich okolicznościach nie można było traktować ze sejmem w Wiedniu mimo posiadanych instrukcyj. Pomagajmy do uskromienia rewolucji i buntów, a reakcja nie wróci. Wiedeń nie mógł być punktem dla pośredniczenia, wymagania sejmu nie dały się pochwalić, należało być w obozie dla wyjednania łagodności. Niemniej z aktów okazuje się, że w imieniu władzy central. proponowano pokój, a ks. Windischgrätz wezwano do wstrzymania kroków zaczepnych. Zrzucenie z urzędu ks. Windischgrätz da się tu w pięciuset uchwalić, ale dwóm kommissarzom bezbronnym nie tak to łatwo wykonać. Zdaniem jednak naszym było, aby się nie podać w śmieszność i tylko to robić co się zrobić da, a resztę na później zostawić. Sami ministrowie austr. odrzucali obce wmięszanie się, twierdząc, że mają dość siły do przywrócenia porządku. Nieumiarkowane wycieczki z tej mównicy przeciw Słowianom, przeciw panującym i nawet przeciw Austryakom, nie mogły obudzić przywiązania do Zgromad. narod. Że ks. Windischgrätz dał uczuć siłę swoją, to leżało w jego prawach których mu dla bezpieczeństwa korony udzielono. Ukazanie się kommissarzy i tak przedłużyło o 24 god. 2dniowe zawieszenie broni i sam książę się użalał iż go w połowie zwycięstwa zatrzymują. Po zerwaną jednak kapitulacji, kommissarze wtrącać się nie mogli. Dalej dowodzi były kommissarz rządu centr. o potrzebie przyłączenia się Austrii do Niemiec, wraz ze wszystkimi krajami, z uszanowaniem narodowości wszystkich!

Minister Schmerling broni polityki gabinetu swojego i żąda że jeśli czynności jego są fałszywe, aby go nauczyć, a zarazem dowodzi że dla bezpieczeństwa spokojnych obywateli, trzeba widmo anarchii wszędzie bronią zwalczać. Vogt z Giessen nicuje mowę ministra i w śmieszność ją podaje z powodu jego przymówki do opozycji; oświadcza zarazem że anarchia którą minister sam uznaje być widmem, za strasza ministrów i większość w Izbie, ale takowe nie widzą reakcji, która żywą jest istotą a gada bombami i kartaczami.

Po mowie Vogta uznano rozprawę za skończoną a głosowanie odłożono na jutro.

FRANKFURT 30 Listopada. Po długich rozprawach żaden projekt przyjęty nie był i rzecz cała odesłana do komisyi spraw Austriackich.

Francya.

PARYŻ 30 Listopada. Posiedzenie wczorajsze nie ma nic zajmującego. Na interpellacye p. Joly we względzie związków dyplomat. między Rzpłtą a Hiszpanią odpowiedział p. Bastide, o położeniu rządu względem gabinetu Madryckiego. Pomijamy zupełnie te kwestyę jako niemającą dla nas żadnego interesu. Ciekawsze daleko będą dzisiejsze interpellacye w sprawie Rzymskiej. Dwunastu mowców zapisało się do mówienia: pp. Montalembert, Sénard, de Falloux, Montreuil, Treveneuc, Pascal (d'Aix) Quinet, Juliusz Favre, Drouyn de Lhüys, Sarrans, Billault i Karol Dupin. Wszakże wiadomości uspokajające jakie dzisiaj odbieramy z Włoch, będą zapewne powodem, że interpellacye te daleko łagodniej się odbędą.

PARYŻ 1 Grudnia. (Interpellacye tyczące spraw włoskich). Łatwo było przewidzieć, że interpellacye na wczorajszym posiedzeniu nie będą tak gwałtowne jak inną razą. Powodem tego były wiadomości z Rzymu zupełnie uspokajające. Wszakże przeciwnicy rządu korzystali z nich, szukając broni przeciwko władzy wykonawczej. Ciekawa jest rzecz czytać mowę Ledru-Rollina tuż obok mowy Montalemberta. Ledru-Rollin dowodzi, że rząd zrobił za wiele, Montalembert że za mało: Pierwszy przypomina, że papież jest zarówno panującym jak kaźden inny, że sprzeciwiając się tylko woli narodu może popaść w niebezpieczeństwo, że rząd nie miał prawa interweniować na korzyść Papieża, stawiając się tém

samém w walce przeciw dążeniom narodu a zatem że naczelnik władzy wykonawczej przekroczył granice swojej władzy, wciągając Francją do wojny nie znając woli Zgromadzenia, pomagając księci panującemu na szkodę ludu kiedy wyraźnie art. VII. ustępu konstytucji nakazuje szanowanie niepodległości narodu. Żąda więc, aby Zgromadzenie narodowe przechodząc do porządku dziennego oświadczyło się z naganą, bo jeszcze miesiąc nieupłynął od przyjęcia konstytucji a już przekroczone granice władzy powierzonej.

Rzecz naturalna, że p. Montalembert wychodził z zupełnie odmiennego stanowiska i do odmiennych też przyszedł rezultatów. On widzi w Papieżu głowę świata katolickiego, krzywda wyrządzona Ojcu Ś. dotyka całego chrześcijaństwa. Rząd więc popełnił błąd gdy biorąc w opiekę swoją Papieża, nie oświadczył się wyraźnie na jego stronę przeciw narodowi. Pięknie to będzie kiedy się dowiedzą odległe ludy, że w chwili kiedy Ojcu Ś. groziło niebezpieczeństwo, Francya pospieszyła mu na pomoc, taż sama Francya która od 50 lat w prawach swoich wolność wyznania zapisała. Może to być pięknie ale niepolitycznie. P. Quinet słusznie uważał że obecnie w Rzymie koncentrują się wszystkie sprężyny jedności włoskiej, powstać więc przeciwko tej rewolucji jest to wystąpić przeciw wszystkim ruchom demokratycznym w Europie, jest to stłumić dążenia narodowości, jest to zabić rewolucją Lutego. Wielu jeszcze mowców występowało z jedną, z drugą i z trzecią nawet strony to jest ze strony rządu. Brak miejsca nie pozwala nam wchodzić w ściślejszy rozbiór posiedzenia, dodamy więc tylko że po obronie Dufaure i Cavaignaca, Zgromadzenie pochwaliło krok rządu bezpieczeństwa Papieża na celu mający, zostawiając samemu sobie wymierzenie stanowiska politycznego jakie względem tej rewolucji rząd ma przyjąć. Uchwała ta wydana została większością 480 przeciw 63 głosom. — Czyliż ci 480 reprezent. pochwalają rzeczywiście postępowanie rządu, wątpimy, ale to nas tylko przekonywa że Zgromadzenie odtąd aż do dnia 10 Grudnia nie usłucha ataków ani lewej ani prawej i rząd może być pewnym że generał Cavaignac w ogromnej zawsze większości najpewniejszą znajdzie podporę.

Wychodzący polscy z równą jak zawsze uroczystością obchodzili w Paryżu rocznicę powstania Listopadowego. Wielu mowców głosy zabierało, najwięcej wszakże wrażenie miała sprawić mowa Mierosławskiego, którą dzisiejsza *Reforma* podaje w całości.

Włochy.

MEDYOLAN 20 Listopada. *Gazeta Medyolańska* donosi, że Józef Maestrazzi, lat 33 liczący, żonaty, posiadacz ziemski, i Piotr Ronchetti, lat 46 liczący, oberżysta, skazani byli na śmierć w Como, pierwszy za to że usiłował przeciągnąć na stronę Włoską żołnierzy z armii feldmarszałka, drugi że podawał środki do dokonania dezercji; Maestrazzi był natychmiast rozstrzelany, Ronchetti był ułaskawiony i wskazany na dwa lat więzienia fortecznego.

WENECYA 15 Listopada. *Gazeta Wenecka* ogłasza dekret drugiej pożyczki przymusowej, milion lirów po 5%.

Wspomnieliśmy już że rząd hiszpański uprzedził Rzpłtę w ofiarowaniu pomocy papieżowi. Mówią nawet że oddano pod jego rozporządzenie okręt wojenny krążący na morzu śródziemnym, a w razie gdyby Pius IX przymuszony był szukać dla siebie schronienia po za swojemi państwami ofiarowała mu Hiszpania wyspę Majorkę. Propozycje te miały być wyrażone w własnoręcznym liście królowej.

Cavaignac miał podobnie napisać list do papieża dołączony do instrukcji p. de Corcelles. Wszakże na posiedzeniu z d. 30 Listopada minister spraw wewn. nie wiedział jeszcze czyli brygada w Marsylii wsiadła rzeczywiście na statek.

Powiadają że książę Rosmini który odmówił prezydencji nowego w Rzymie gabinetu wyjechał dnia 20 do Paryża. Jaka jego missya niewiadomo.

W Florencji na skutek wyborów, które w kilku tylko miejscach wypadły niepomyślnie dla stronnictwa ruchu, zaszły małe zaburzenia. Lud domagał się reformy elektoralfnej, odrzucenia deputowanych reakcyonistów. Ministerium wezwano mieszkańców do spokojności i zagroziło na przypadek powtórzenia się takich scen, podaniem się do dymissyi.

Z resztą spokojność w Rzymie panuje nieprzerwana. Nowe ministerium dn. 20 przedstawiało się Izbie i przyjęte było z radością. Zgromadzenie Rzymskie nie przyjęło proponowanego adresu wierności Papieżowi. Wypadek ten nie mało wszystkich zadziwił, przyczynił się zaś do niego najwięcej książę Canino syn Lucjana Bonaparte energicznie przeciw projektowi występując.

Szwajcarya.

BERN d. 21 Listop. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady narodowej przystąpiono do wyboru stolicy Związku Helweckiego. Głosy padły jak następuje: wotujących 100; Bern otrzymał 58, Zürich 35, Luzern 6, Zofingen 1. W skutek tego, śród hucznych oklasków rady i publiczności, Bern ogłoszony stolicą Związku. Na posiedzeniu rady stanu postanowiono, że od 1 Stycznia 1849 r. wszystkie poczty z Szwajcaryi przechodzą pod bezpośredni zarząd rządu centr. Następnie zajęto się głosowaniem na wybór stolicy związku. Bern otrzymał 21 głosów, Zürich 13, Luzern 6.

Najnowsze wiadomości.

Rząd francuzki odebrał depezę telegraficzną następującej treści, którą P. Cavaignac odczytał z mównicy na posiedzeniu Izby z d. 1 b. m.

CIVITA VECCHIA 26 Listopada o godzinie 3ciej popołudniu. Papież opuścił Rzym tajemnie dnia 24 o godzinie 5tej wieczór. Rzym jest spokojny i obojętny. Wotum ufności dane było ministrom.

Papież udaje się do Francyi. *Le Ténare* udał się do niego Gaety.

Minister oświecenia wyznał wyjechał z Paryża do Marsylii na przyjęcie Papieża.

Konsul Neapolitański opuścił Rzym.

List z Malty d. 25 Listopada donosi stanowczo że Ibrahim Pasza umarł a Abbas Pasza objął Rząd Egiptu.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

INSERATA.

W miesiącu Listopadzie r. b. następujący był stan kasy Towarzystwa Sióstr ku postudze chorych i pomocy potrzebujących ziomeków.

Przychód	Złp. 1,669 gr. 21.
Rozchód.	
1. Za pogrzeb	28 „ —
2. „ pijawki, hańki, kąpiele i drobne wydatki dla chorych	44 „ 28.
3. „ odzienie dla chorych konieczne. „	34 „ 24.
4. „ mieszkanie, opał i światło.	76 „ —
5. „ stół	56 „ 4.
6. „ usługę	47 „ 12.
7. „ bieliznę dla ziomeków	41 „ 18.
8. „ Pomoc w pieniądzech	514 „ 12.
Razem	
Złp. 843 gr. 8.	
Splaciwszy ostatek długu	226 „ 1.
Zostało w kasie Towarzystwa	Złp. 600 gr. 12.

Nadto z otrzymanej sztuki płótna od Towarzystwa Narodowego Polskiego, pozostałej po Komitecie Narodowym Krakowskim, uszyło się bieliznę dla ziomeków; za leki, wzięte z apteki Ob. Floryana Sawiczewskiego, za kąpiele parowe i zwyczajne, pobierane w Łazience Ob. Bogdańskiego, Towarzystwo niezapłaciło, gdyż ci Szanowni Obywatele bezpłatnie ich udzieliłi. — Kraków 3 Grudnia 1848.

Anna Różycka.

DONIESIENIE.

Czyniąc zadosyć życzeniom Uczniów Uniwersytetu tutejszego, z dniem 10 Grudnia r. b. otwieram w Głównym Rynku pod *Trąbką Resursę Akademicką*, do której osoby udział mieć pragnące jak najrychlejš zgłosić się raczą, znajdą tam smaczny stół, billardy, kawę i wszelkie napoje po cenach umiarkowanych, które przy znaczniejszej liczbie gości niżonemi jeszcze być mogą. *Leon Kulczyński. (1)*